

59/60

Kroniki, notujcie!

Franciszek Zabłocki: „Król w kraju rozkoszy”. Komedja zapustna w trzech aktach według Legranda. Redakcja tekstu: Jerzy Jackl. Reżyseria: Wanda Laskowska. Opracowanie muzyczne: Karol Stromenger. Scenografia: Krzysztof Pankiewicz. Plastyka ruchu: Witold Gruca. Premiera w Teatrze na Wyspie w Łazienkach.

Kto niezrażony chłodem i nie-pogoda, deszczowymi chmurami, zwisającymi nad miastem, przybył w piątek 1 lipca do Łazienek na premierę nie granej od przeszło 170 lat komedii Zabłockiego — ten będzie mógł opowiadać swym wnukom, że uczestniczył w wydarzeniu, które przejdzie do historii teatru polskiego. Przywrócono oto bowiem naszej scenie uroczą sztukę, godną pióra najlepszego komediopisarza doby Oświecenia, której język skrzy się i perli przednim dowcipem, a myśl głęboka i mądra przywdziana jest w formę równie wytworną i piękną, ile kształtną i lekką. Notujmy więc w annałach literackich i teatralnych: otóż przybyła naszej literaturze narodowej sztuka, nie ustępująca wcale „Fircykowi w zalotach”, czy „Sarmatyzmowi”, a może nawet przewyższająca je ciętością satyry politycznej i ostrością widzenia polskich przywar narodowych.

Wystawiona po raz pierwszy 3 lutego 1787 roku na scenie Teatru Narodowego powracała jeszcze wówczas trzy razy na scenę i grana była ponoć również w Teatrze na Wyspie. Potem zle się z nią obeszli neliłościwy los, a raczej cenzor surowy Franciszek Salezy Dmochowski, który nie włączył jej do zbiorowego wydania dzieł Zabłockiego. Miał widać wyrzuty sumienia, gdyż sam pisał: „Jednej tylko rzeczy żałuję, że dla śliskości przedmiotu i zbyt w o l n y c h żartów nie mogłem objąć w tym zbiorze farsy, czyli zapustnej komedii, jak nazywa ją Zabłocki, pod tytułem „Król w kraju rozkoszy”, obfitującej w komiczne położenia, dowcipne myśli i piękne wiersze”. Nie spodobały się widać naszemu „klasykowi” żartule Zabłockiego i sztuka skazana na niepamięć jego kon-

dennatą spoczęła na wiek przeszło w mrocznym cieniu archiwów.

Tym większa zasługa JERZEGO JACKLA, który sztukę do Muzeum Czartoryskich w Krakowie odnalazł, rozentuzjarmowany jej wartością do druku przygotował i Teatr Powszechny w Warszawie do jej zagrania zachęcił. Tym większa zasługa redakcji „Dialogu”, która swój 50. jubileuszowy numer wydrukowaniem tego cennego znaleziska uświetniła i tym większa zasługa Teatru Powszechnego, który jej wystawienie zaryzykował.

Habent sua fata comediae! Los nie był łaskaw dla „Króla”. Nawet spóźniona premiera po tylu dziesięcioleciach odbyła się pod nieprzychylną gwiazdą. Widzowie zmarznięci, wypatrujący wciąż w niebo, czy za chwilę ulewa nie przerwie spektaklu. Aktorzy zdenerwowani niecodziennymi warunkami, aktorki z dekoltami wywołującymi przerażenie publiczności na samą myśl o tym, jak się czują w tych strojach i przy takiej temperaturze oflarnie męczennice Melpomeny. A jednak Zabłocki zwyciężył! A jednak przeżyliśmy rzadki wieczór, kiedy rozkoszy słuchania znakomitego tekstu towarzyszyła prawdziwa przyjemność oglądania przedstawienia pełnowartościowego, w pomysłowej i starannej reżyserii WANDY LASKOWSKIEJ, barwnej i dowcipnej, lekkiej i wesołej, prawdziwie „stanisławowskiej” scenografii PANKIEWICZA (kostiumy! kostiumy!), s pięknie dobraną, stylową i harmonijną muzyką, wymyśloną przez STROMENGERA.

Wanda Laskowska opracowała całą inscenizację w ten sposób, aby zagrały wszystkie elementy architektoniczne starej budowli: sztuczne ruiny i lew, głębia sceny i drzewa, które ją otaczają. Fosą oddzielającą scenę od widowni płynie łódź,

jakby wenecka gondola, którą nadjeżdżają aktorki, a na zakończenie spektaklu sztuczne ognie rozświetlają horyzont. Wszystko jak za króla Stasia, wszystko ma smak tej przedziwnej epoki: kiedy nagle tak świetnie rozkwitła polska kultura w przededniu narodowej klęski.

Są też w tej sztuce świetne role. Zagrali je na Wyspie bardzo dobrze: RYSZARD BARYCZ (król — w miarę konterfekt Stanisława Augusta, w miarę jego karykatura, jak zamierzał ją Zabłocki), JANINA NOWICKA (wdzięczna Ludwika), TADEUSZ JANCZAR (zwinny giermek Barasz), ANDRZEJ TOMECKI (zabawny gamoń, pierwowzór Grabca z „Balladyny”, którego monolog o królowaniu jako żywo przypomina słynną scenę z dramatu Słowackiego), TADEUSZ CZECHOWSKI (czarnoksiężnik Alzor), EDMUND KARWAŃSKI (minister Sztufada), LESZEK OSTROWSKI (minister Frykasy), BOGDAN KRZYWICKI (Filander), MARIA SEROCZYŃSKA (Placylla), MARIA PAWŁOWSKA (Felicja), ALICJA MIGULANKA, JANINA POLLAKÓWNA i MARIA GARBOWSKA.

Gratulując Teatrowi Powszechnemu nowego sukcesu i wyrażając mu uznanie za przypomnienie, a raczej sceniczne odkrycie cennego utworu naszej literatury narodowej, proszę należy łaskawie niebo, aby łaskawsze było dla Zabłockiego. Zdając sobie bowiem sprawę z tego, że komedję tę można grać również w normalnej sali teatralnej, radzę jednak widzom obejrzeć ją przede wszystkim w Teatrze na Wyspie. Tam bowiem dopiero jasnieje ona pełnym swym blaskiem. Czekajmy więc na pogodne dni, skoro czekaliśmy już tak długo na wystawienie „Króla w kraju rozkoszy”. Jestem bowiem przekonany, że przedstawienie to oglądane w ciepły lipcowy, czy sierpniowy wieczór, wśród drzew i krzewów łaźniarskiego parku, pozostawi każdemu przeżycie głębokie i niezapomniane.

ROMAN SZYDŁOWSKI

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Nakładem Wydawcy: 8-33-28. Sekretarz Redakcji: 8-77-47. Sekretariat: 8-36-63, dział partyjny: 8-97-37, dział zagraniczny: dział stołeczny: 8-71-82, dział sportowy: 8-68-89. Administracja: 8-77-19. Redakcja nocna: 21-86-94. Warunki prenumeracji: ul. Srebrna 12. Warszawa konto PKO 16-100020. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmować Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmuje PKWZ „Ruch” W.w.a. ul. Wilcza 46, tel. 8-34-81; konto PKO — redakcji: Plac Starynkiewicza 7, tel. 8-34-5; wewn. 772. Dział i głoszeń Prasowych Powszechniej Agencji